

Opłaty licencyjne, bezsensowne pożyczki, gigantyczne koszty podatkowe

13 lutego 2016

500 największych firm z kapitałem zagranicznym, które w latach 2011-2013 działały na terytorium Polski, odprowadziło ponad dwa razy mniej podatku CIT niż 500 największych firm z polskim kapitałem. Z raportu organizacji Global Financial Integrity (GFI) wynika, że Polska jest liderem w UE jeśli chodzi o drenaż środków finansowych przez zagraniczne podmioty. Oficjalne statystyki NBP na temat bilansu płatniczego Polski również nie napawają optymizmem. W ciągu ostatnich 10 lat zagraniczne koncerny, rządy czy instytucje unijne wytransferowały poza granice naszego kraju równowartość ok. 540 mld zł!

Jak to jest możliwe? Odpowiedź na to pytanie jest bardzo prosta. Firmy kontrolowane przez zagraniczny kapitał robią dosłownie wszystko, aby zostawić w Polsce jak najmniej zarobionych pieniędzy. Są trzy główne sposoby drenowania środków finansowych poza granice:

Sposób pierwszy to generowanie sztucznych kosztów podatkowych, tak aby na papierze ograniczyć dochód do opodatkowania przez państwo (dzięki takim „optymalizacjom” podatkowym właściciele np. zagranicznych hipermarketów istotnie ograniczają sobie wysokość podatku CIT do zapłaty polskiemu fiskusowi).

Sposób drugi, to stosowanie wszelkiego rodzaju opłat licencyjnych wobec spółek-córek w Polsce za możliwość wykorzystania loga, marki czy tzw. know-how zagranicznej spółki-matki. Dzięki temu działająca na terytorium Polski spółka kontrolowana przez zagraniczny kapitał wcale nie musi osiągać zysków, aby dywidendą zasilać konta swoich

właścicieli. Wystarczy, że za możliwość wykorzystywania kwadraciku z takim, czy innym kolorem firma-córka w Polsce zapłaci z góry firmie-matce w Paryżu, Londynie czy Berlinie np. 200 mln zł.

Sposób numer trzy to udzielanie spółce-córce w Polsce zupełnie bezsensownych pożyczek przez spółkę-matkę z siedzibą zagranicą, nawet w sytuacji kiedy kondycja finansowa spółki działającej w naszym kraju jest doskonała. W ten sposób spółka-córka będzie musiała zwrócić kwotę pożyczki powiększoną o nieraz potężne odsetki. A wszystko w majestacie prawa.

Milton Friedman (noblista, guru wolnorynkowej ekonomii) już w 1990 roku ostrzegał Polaków: „Pamiętajcie jedno: zagraniczni inwestorzy nie będą inwestować w Polsce po to, by pomóc Polsce, lecz po to, by pomóc sobie. Cudzoziemcy powinni mieć pełną swobodę inwestowania w Polsce, ale tylko wtedy, gdy będzie to w interesie Polski. Można to zrobić poprzez stworzenie cudzoziemcom takich samych reguł gry, jakie obowiązują Polaków, nie należy dawać im żadnych specjalnych przywilejów, ulg czy zwolnień podatkowych”.

Wielka szkoda, że rządzący wówczas naszym krajem go nie posłuchali.

Źródło: Niewygodne.info.pl